

# Paluch, BALANS (ft. Słoń)

(nadal nie lubię upałów  
wypatruje ciągle deszczu  
nie lubię garniaków  
wychowany w świecie dresów  
tu gdzie ginie przyjaźń  
przez odrobinę cashu  
na zarwanych linach  
odnajduję balans)

nie zmieniłem się za bardzo  
ziomek czuje to codziennie  
znowu w droższym sklepie  
ochroniarze są mym cieniem  
i nie mam aspiracji żeby co dzień im udowodniać  
znam swoją wartość  
utrzymuję balans  
jak wbiłem do salonu po samochód po raz pierwszy  
patrzyli jakbym się niechcący odciął od wycieczki  
dziś patrzą już z uśmiechem jak wymieniam gablotę  
oni się nie zmienili, tylko widza we mnie flotę!  
dziś idę na zebranie  
tym razem jako rodzic  
połowa starych siedzi z miną, jakbym miał ich pobić  
często czują się mądrzejsi, bo mają corpo gyer  
lecz ich dziecko rzuca mięsem, moje są wychowane  
ja lubię dobre żarcie, lecz nie sztywne restauracje  
zawsze krzywo patrzą, gdy wbijam tam w airmaxie  
mierzy mnie typpek w lakierkach, lejąc wodę do kielicha  
wpierd\* to ze smakiem, wieśniak nie zostawił tipa

nadal nie lubię upałów  
wypatruje ciągle deszczu  
nie lubię garniaków  
wychowany w świecie dresów  
tu gdzie ginie przyjaźń  
przez odrobinę cashu  
na zarwanych linach  
odnajduję balans  
nadal nie lubię upałów  
wypatruje ciągle deszczu  
nie lubię garniaków  
wychowany w świecie dresów  
tu gdzie ginie przyjaźń  
przez odrobinę cashu  
na zarwanych linach  
odnajduję balans

kiedyś przed hotelem w Gdyni  
chwilę po juwenaliach  
zaczął nam ubliżać z dupą nacpany baran  
byliśmy w 7  
mógł szybko zjechać na OIOM  
lecz mam idealny balans  
pewności z dojrzałością  
co weekend w klubie  
obce typy w stylu random  
chęć zdobywać punkty ścieżką  
i gangsterską gadką  
my cała bandą, spokój, trzymamy ciśnienie  
cierpliwość to jest sztuka, rośnie razem z doświadczeniem  
gdy proszą o uwagę  
ubliżając w komentarzach  
mówię, ziomuś tylko spokój  
jak Wujek Dobra Rada

samiec alfa to jest gracz  
wyczuwam frustrata  
samiec alfa to jest gracz  
nigdy nie liczy na farta  
nauka to skarby w życiowej szkole jak kujon  
tu porażki to wykłady  
lamusy tego nie kupią  
tego nie kupią - dla nich ceny niewidoczne  
tego nie kupią - studiują życie zaoczne

nadal nie lubię upałów  
wypatruje ciągle deszcz  
nie lubię graniaków  
wychowany w świeci dresu  
tu gdzie ginie przyjaźń  
przez odrobinę cashu  
na zarwanych linach  
odnajduję balans  
nadal nie lubię upałów  
wypatruje ciągle deszcz  
nie lubię graniaków  
wychowany w świeci dresu  
tu gdzie ginie przyjaźń  
przez odrobinę cashu  
na zarwanych linach  
odnajduję balans

[Słoń]

nie ważne czy spis na hajsie  
i jak masz w życiu super  
bo i tak ponury żniwiarz  
ukróci twój harmonogram  
powiem ci prostą prawdę  
wszyscy jesteśmy w dupie  
dlatego przewidywanie przyszłości to astrologia  
Łuki i Wojtas  
gramy w to wuchtę lat ziomal  
najpierw liczyli nam rymy  
później liczyli nam hajs  
w tych modnych ciuszkach się starasz  
wyglądać niczym bankomat  
my w balaklawach jak Hamas robimy napad na bank  
gram rap  
nie pod rotację tony z chamstwa i wyzwisk  
a wasze wsparcie pomaga utrzymać w życiu mi balans  
byłem splukany nim przyszła ta niby sława i zyski  
o mały włos się otarłem o trajektorię Ikara  
już się nie szlajam po barach  
oszczędzam nos i wątrobę  
choć i tak ciągle słyszę że wyglądam jak ćpun  
w pracy też non stop gadali że łysy ryj mam jak złodziej  
nawet jak na 3 zmianówkę zapierd\* za 2  
na chu\* właściciel knajpy nagle chce mieć ze mną fotkę  
kiedy tu wszedłem to mierzył mnie z pogarda jak śmiecia  
lecz gdy kucharze podbili żeby zbić ze mną piątkę  
to nagle zaczął się ślinić i krzywo gębę zacieszac  
jechać czerwony dywan nie jesteśmy Pudelkiem  
a wasz kurewski światopogląd od mojego odbiega  
zatoka perska, płoną szyby naftowe w Kuwejcie  
jak znaki dymne puszcza dzisiaj to ścierwo do nieba

nadal nie lubię upałów  
wypatruje ciągle deszczu  
nie lubię garniaków  
wychowany w świeci dresów

tu gdzie ginie przyjaźń  
przez odrobinę cashu  
na zarwanych linach  
odnajduję balans  
nadal nie lubię upałów  
wypatruje ciągle deszczu  
nie lubię garniaków  
wychowany w świeci dresów  
tu gdzie ginie przyjaźń  
przez odrobinę cashu  
na zarwanych linach  
odnajduję balans